Rok III. Nr. 237. Sosnowiec, piątek 12 października 1928 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Organ demokratyczny niezależny.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 5, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94. Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, Małachowskiego 24, tel. 5-98; Grodziec, ulica Kościuszki; Czeladź, Rynek Nr. 8; Zawiercie, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; Dąbrowa, 3-go Maja 14, tel. 2-77.

Łódź grozi w sobotę demonstracyjnym strajkiem powszechnym.

Decydująca narada związków zawodowych.

ŁÓDŹ, 11. 10. Nadzieje na rychłą likwidację strajku włókienników zmalały prawie do zera.

Nastroje strajkowe nietylko nie słabną, lecz wzmagają się.

Na jutro, na godzinę 7 wieczorem zwołano posiedzenie okręgowej rady związków zawodowych w sprawie poparcia włókienników strajkiem demonstracyjnym wszystkich innych robotników Łodzi a w szczególności miejskich i użyteczności publicznej.

Demonstracyjny strajk — o ile dojdzie do skutku — odbyłby się w sobotę.

Należy się spodziewać, że inspekcja pracy dołoży wszelkich starań, aby przed wybuchem tego strajku doprowadzić obie strony do ponownych rokowań.

Przemysł włókienniczy przyznał 5 proc. podwyżki.

WARSZAWA, 11.10 Organizacje przemysłu włókienniczego zawiadomiły p. ministra pracy i opieki społecznej, że godzą się na 5 proc. podwyżkę płac z warunkiem jednak, że umowa z robotnikami zawarta zostanie conajmniej do 1 lipca 1929 r.

10-lecie istnienia artylerji konnej.

WARSZAWA, 11. 10. (wł.). Artylerja konna obchodzi dziś 10 lecie swego istnienia. Z tej okazji odprawiono na placu Saskim mszę polową. Na uroczystości obecny był p. prezydent Rzeczypospolitej.

Przygotowania do odebrania „zagrabionego" Wilna.

KOWNO, 11. 10. (wł.). W mowie wygłoszonej wczoraj, prezydent Smetona podkreślił, że 9 października nie jest dniem smutku, ani radości, lecz dniem przygotowania do odebrania »zagrabionego« Wilna. Ażeby to osiągnąć, Litwa powinna być silną i zachować jedność narodową, w celu odparcia niespodziewanego napadu nieprzyjacielskiego.

Tajemniczy napad na lotnisko sowieckie

MOSKWA, 11.10. Sowieckie pismo wojskowe »Krasnaja Armja« donosi, że niewykryci dotąd sprawcy dokonali napadu na jedno z lotnisk wojskowych na Ukrainie. Nazwy miejscowości, w której dokonano napadu pismo nie wymienia.

Kilku napastników usiłowało w nocy wysadzić w powietrze jeden z hangarów, w którym znajdowały się samoloty wojskowe.

Żołnierza, pełniącego wartę na lotnisku, który usiłował zaalarmować innych wartowników, sprawcy napadu zamordowali i zbiegli, zaniechawszy zamiaru wysadzenia hangarów.

Zuchwały napad bandytów na sklep pod Ożarowem.

— Nic się pani nie stanie

— zapewnił herszt bandy całując w rękę przerażoną żonę właściciela sklepu

WARSZAWA, 11. 10. Był już wieczór. Do sklepu p. Stanisława Dzikowskiego, mieszczącego się w domu położonym o 5 klm. od Ożarowa, na szosie poznańskiej—wszedł jakiś mężczyzna i zażądał butelki kwasu.

P. Dzikowski schylił się, by sięgnąć pod bufet. Gdy podniósł głowę, ujrzał nad sobą kilku drabów.

— Ani słowa, bo kula w łeb! — zagroził herszt bandy.

Opryszki wciągnęli Dzikowskiego do mieszkania, przylegającego do sklepu.

W mieszkaniu Dzikowski ujrzał swą żonę, Józefę, klęczącą przed jednym z bandytów i ze łzami błagającą o darowanie życia.

Herszt opryszków, ujrzawszy tę scenę, odsunął kamrata, podniósł p. Dzikowską, pocałował w rękę i zapewnił, iż nic złego jej się nie stanie.

—Niech się pani nie boi, nic pani nie zrobimy.

Obojgu Dzikowskim bandyci kazali usiąść na krzesłach i nie ruszać się. Sami poszli do sklepu i rozpoczęli rabunek.

Dzikowski jednak mimo wyraźnego rozkazu, by się nie ruszał — zerwał się nagle z krzesła, kopnął stołkiem w okno, wybił szyby i rzucił się do ucieczki.

Bandyci, posłyszawszy brzęk wybijanych szyb, wpadli do pokoju.

Rzucili się do okna i dali szereg strzałów.

Z powodu panujących ciemności strzelali na oślep, to też wszystkie kule chybiły.

Bandyci, spodziewając się, że lada chwila mogą nadbiec ludzie, zaalarmowani przez Dzikowskiego zaniechali rabunku i uciekli.

Wielki plan regulacji rzek polskich opracowało min. robót publicznych.

WARSZAWA, 11. 10. Min. robót publicznych opracowało wielki plan regulacji rzek w Polsce. W pierwszym rzędzie idzie o uregulowanie systemu wodnego Wisły.

Uregulowanie Wisły na odcinku żeglugowym Warszawa — Gdańsk potrwać ma przy normalnych pracach regulacyjnych około 15 lat i kosztowałoby skarb około 250 miljonów złotych. Poza tem uregulowane mają być dopływy Wisły: Bug, Narew, Pilica i Wieprz.

Z dalszych prac omawiany jest projekt połączenia Wisły z Wartą przez wykorzystanie Gopła i innych jezior.

Kanały łączące Wisłę z Wartą o długości 20 klm. kosztowałoby 20 miljonów złotych.

Groźny strajk włókienniczy w Niemczech.

Cały okręg reńsko-westfalski ma porzucić pracę.

BERLIN, 11. 10. Walka taryfowa robotników włókienniczych w zachodnich Niemczech zaostrzyła się wobec nieuwzględnienia żądań robotników o podwyżkę 15 fenigów na godzinę. Porzuciło pracę 45.000 robotników. Liczyć się należy jednak, że w najbliższym czasie przyłączy się do strajku 120.000 robotników włókienniczych całego okręgu reńsko-westfalskiego.

11 samochodów spalonych.

Pożar w zakładach firmy Auto. — Ponad 100.000 zł. straty. Sprawca silnie poparzony.

WARSZAWA, 11.10. W warsztatach reperacyjnych firmy Auto w Inowrocławiu, przy ul. Dworcowej 51, wybuchł w nocy pożar. Mianowicie, gdy już wszyscy prawie pracownicy usunęli się do domów, z pozostałych trzech, niejaki p. Kłosowski właściciel dorożki samochodowej nr. 2, chcąc coś przy swym samochodzie poprawić, zaglądał pod niego ze świecą. Nastąpił wybuch benzyny, a sprawcę objęły płomienie.

Obecni rzucili się na jego ratunek i mocno poparzonego wyratowali, a tymczasem pożar począł się szerzyć z zastraszającą szykością, trawiąc stojące wokół samochody i masę łatwopalnych materjałów.

Pomimo wczesnego przyjazdu straży ogniowej z powodu złego stanu hydrantów budynki spłonęły całkowicie a z niemi razem 11 samochodów.

Poza tem pastwą płomieni stała się cała moc różnych wartościowych przedmiotów, w przemyśle automobilowym potrzebnych. Straty oblicza się na przeszło 100 tys. zł.

A że do ubezpieczenia zgłoszono wszystko dzień przedtem, wątpliwe czy prawa asekuracji są w mocy, bo polisy właściciel jeszcze nie otrzymał.

Sterowiec „Hr. Zeppelin" wystartował do Ameryki.

Na pokładzie znajduje się 60 osób.

BERLIN, 11. 10. Sterowiec Zeppelin wystartował dziś o godz. 8 ej rano do lotu Friedrichshafen — Lakehurst (Ameryka).

Na pokładzie Zeppelina znajduje się 60 osób, w tem 40 załogi i 20 pasażerów.

Sterowiec odleciał w kierunku południowo- zachodnim, obierając drogę na południową Francję i Azory. Droga ta wynosi 8500 kilometrów. Lot trwać będzie przypuszczalnie 70 godzin.

Jako przedstawiciel rady Rzeszy odbywa podróż pruski minister spraw wewnętrznych Grzesiński.

Na pokładzie sterowca znajduje się 8 dziennikarzy i operatorów filmowych amerykańskiego koncernu prasowego, który otrzymał wyłączność na sprawozdania o locie wysyłane z pokładu sterowca.

Ciepło i pogodnie.

Dziś w całej Polsce będzie dość pogodnie, nieco cieplej.

Dalsze wydobywaie trupów z pod gruzów zawalonego domu.

PRAGA, 11. 10. (wł.) Akcja ratownicza przy gmachu zawalonego domu trwała całą noc. Dotychczas wydobyto 28 trupów. 19 rannych przebywa w spitalach, 17 leczy się w domu. Z pośród trupów zdołano stwierdzić tożsamość tylko 10 osób. Stracono nadzieję wydobycia żywych ludzi, choć brak jeszcze 30 robotników. Wielką trudność sprawiają olbrzymie bloki betonowe, których nie można usunąć. Rzeczoznawcy twierdzą, że przyczyną katastrofy był zły gatunek cementu.

Prezydent Czechosłowacji przeznaczył 150 tys. koron czeskich, prowincjonalny bank czeski 100 tys. kor. czes. na rzecz ofiar wypadku.

Pożar ciężarowego autobusu. 5 ofiar.

LONDYN, 11. 10. (wł.) Wczoraj wieczorem samochód ciężarowy, wiozący wiele osób, powracających ze święta dobroczynności z Shaftesburg, przewrócił się i spłonął. 5 osób uległo zwęgleniu. Ogień był tak gwałtowny, że śmierć osób nastąpiła natychmiast. Policja i oddział straży ogniowej, który przybył na miejsce wypadku, nie były w stanie dać pomocy nieszczęśliwym ofiarom.

Prasa donosi, że...

Wilki napadają ludzi na Wileńszczyźnie.

W powiatach dziśnieńskim, mołodeczańskim i wołożyńskim pojawiły się wilki. Napadły one w kilku wsiach na trzodę chlewną. Zorganizowano przeciw rabusiom obławę, w której zabito 6 dużych wilków.

Na odcinku granicznym Suchodowczczyzna w rejonie Iwieńca, na przejeżdżających kupców M. Sznajdera i J. Gordona napadło stado wilków, które rozszarpały Sznajdera i 2 konie. Gordonowi udało się zbiec i powiadomić KOP, który zarządził obławę i zabił 4 wielkie wilki.

Na odcinku granicznym Druskienniki rzucił się wilk na żołnierza K. O. P., patrolującego las. Żołnierz celnym strzałem z karabinu zabił zwierzę.

Nowe skargi Volksbundu do ligi narodów.

Przedstawicielstwo Polski przy lidze narodów przesłało do sekretarjatu generalnego ligi dwie nowe skargi górnośląskiego Volksbundu z powodu zamknięcia dwuch szkół mniejszościowych.

Do skarg tych dołączył rząd polski pismo, w którem zajął wobec nich stanowisko i zamieścił swe uwagi. Obie skargi wejdą na porządek dzienny sesji rady ligi nar., rozpoczynającej się 10 grudnia.

Żałoba w Kownie.

Z okazji 8-ej rocznicy zajęcia Wilna przez wojska generała Żeligowskiego, odbyły się w całej Litwie nakazane przez rząd uroczystości żałobne.

W Kownie odbyło się nabożeństwo, na którem obecny był prezydent Smetona i rząd litewski z Waldemarasem na czele. Na ulicach miasta zbierano składki na rzecz oswobodzenia Wilna. Następnie koło pomnika Wolności odbyła się manifestacja, w czasie której prezydent Smetona wypowiedział mowę i wezwał do jedności w dążeniu do odzyskania Wilna.

Waldemaras w swojem przemówieniu nie potrząsał tym razem szabelką i opowiedział się za odzyskaniem Wilna drogą pokojową.

Śmierć dwuch robotników pod gruzami muru w Katowicach.

We środę o godz. 5-ej popołudniu przy pogłębianiu fundamentów pod chłodnię rzeźni miejskiej w Katowicach obsunęła się 2 i pół metra wysoka ściana zewnętrzna. — Mur zasypał dwuch robotników, którzy ponieśli śmierć na miejscu. Dwuch robotników wyratowało się.

Budowę prowadzi budowniczy Krompietz. Zabitymi są robotnicy Nowacki Piotr i Grabicki Franciszek. Zwłoki przewieziono do kostnicy szpitala miejskiego. Na miejscu wypadku zjawiła się komisja policyjno-sądowa, która przeprowadziła śledztwo w tej sprawie.

Rozszerzenie kompetencji władz administracyjnych II instancji.

Ministerjum spraw wewnętrznych zamierza w najbliższym czasie przekazać władzom administracyjnym II instancyj szereg spraw załatwianych dotychczas w centrali. M. in. władzom administracyjnym II instancji przekazane być mają decyzje w sprawie stosowania wyjątków przy wydawaniu koncesji na handel alkoholem w budynkach położonych w pobliżu instytucyj publicznych.

Konferencja prasowa w sprawie budowy floty narodowej.

Wczoraj o godzinie 12-ej w południe w sali recepcyjnej ministerjum przemysłu i handlu odbyła się konferencja prasowa dla omówienia współpracy prasy z akcją komitetu floty narodowej. Konferencję zorganizował prezydent miasta, inż. Z. Słomiński, jako przewodniczący koła stołecznego komitetu floty narodowej. W konferencji weźmie też udział p. minister przemysłu i handlu, E. Kwiatkowski.

O przyłączenie Prus Wschodnich do Polski.

III.

Społeczeństwo pruskie zostało sklejone głównie ze zgermanizowanych szczepów słowiańskich, a po części (jak w Prusach Wschodnich) i litewskich. Szczepy te cywilizacyjnie pozostały daleko w tyle po za tymi słowianami, którzy jak czesi i polacy, zorganizowali się w państwa i stworzyli swą narodową cywilizację.

Szczepy wschodniopruskie zaś, najbardziej zacofane ze wszystkich słowian, otrzymały naogół dość późno kulturę niemiecką, kulturę obcą, której nie rozumiały. Słowianie wschodniopruscy przyjęli więc jej stronę zewnętrzną, materjalną, wtłoczono ich w jej dyscyplinę, ale moralnie pozostali surowi; na pierwotnym gruncie ich dusz germańska brutalność wyrosła do najwyższej potęgi. Ta ich surowość, połączona z dyscypliną, dała naród feldfeblów; umiał on zawojować Niemcy, wymusztrować je, zrobić z nich groźną potęgę i umiał je wykoleić, doprowadzić do niebywałej katastrofy. Surowa energja pruska zrobiła karjerę Niemiec i równie surowa pruska naiwność tę karjerę zmarnowała.

Taki sąd o prusakach wypowiedzieli już najwięksi znawcy spraw niemieckich.

Powracając do tematu, podkreślić jeszcze raz trzeba, że naród niemiecki, któryby miał mniej żywiołu pruskiego, a więcej południowo - niemieckiego, byłby o wiele więcej zrównoważony, więcej skłonny do budowania swej przyszłości na pracy i twórczości cywilizacyjnej, niż na podbojach i na rozrastaniu się cudzym kosztem. Ten naród o wiele łatwiej uznałby się za ustalony w swoich granicach. Tembardziej, że nie pozostawionoby mu dwuch wielkich powodów do niezadowolenia ze swoich granic.

Pierwszy z tych powodów, to pozostawienie krajów austrjackich po za granicami państwa niemieckiego. Ciążenie do Niemiec w tych krajach w ciągu pierwszego dziesięciolecia po ukończeniu wojny rozwinęło się już bardzo poważnie i napewno będzie się coraz bardziej rozwijało, a równolegle będą się wzmagały w Niemczech aspiracje do ich przyłączenia.

Drugi powód to pozostawienie Prus Wschodnich w rękach niemieckich. Dopóki Niemcy posiadają Prusy Wschodnie, dopóty będą niezadowolone, że nie posiadają więcej. I nie będzie im chodziło tylko o tak nazwany bez sensu „korytarz" — bo nie jest przecież żadnym korytarzem Pomorze, rdzenna prowincja polska, prawowita część obszaru polskiego.

Pomorze polskie nie jest dla Niemiec wystarczającym łącznikiem z Prusami Wschodniemi i nigdy Niemcy tego łącznika za wystarczający uważać nie będą. Taki wąski pas terytorjum niemieckiego, daleko ciągnący się na wschód wzdłuż morskiego brzegu, zawsze może być przerwany.

Miała słuszność polityka niemiecka, która rozumiała, że posiadanie Prus Wschodnich będzie dopiero wtedy naprawdę zapewnione, kiedy przynajmniej połowa dorzecza Wisły do Niemiec będzie należała i kiedy Polska będzie nieodwołalnie zniszczona.

To też pozostawienie Prus Wschodnich w rękach niemieckich jest jakby zachętą dla nich, żeby dążyli do zniszczenia Polski. I łatwiej byłoby Niemcom opłakać utratę Prus Wschodnich, o ile na otarcie łez dostaliby niemiecką Austrję, niż stale godzić się z myślą, że mają posiadać daleko na wschodzie Prusy Wschodnie, ale nic więcej.

Program nowej, pokojowej przebudowy Europy, o ileby chcieli zająć się nim bliżej mężowie stanu głównych mocarstw europejskich, możnaby skonkretyzować w sposób następujący:

1) Niemcy otrzymują wszystkie kraje dzisiejszej Austrji.

2) Od Niemiec odłącza się na rzecz Polski całe Prusy Wschodnie.

3) Gdańsk przestaje być wolnem miastem i zostaje bez żadnych ograniczeń przyłączony do Rzeczypospolitej Polskiej.

Być może, że posunięcie granicy Niemiec daleko na południe przez przyłączenie do nich Austrji przedstawiałoby pewne niedogodności dla sąsiadów, a nawet dla nas samych. Nasza komunikacja lądowa z Europą zachodnią, a przedewszystkiem z Francją nie mogłaby ominąć terytorjum niemieckiego. Jeżeli jednak zważymy, że to rozszerzenie się państwa niemieckiego na południe w bliższej lub dalszej przyszłości nastąpić musi, że dzisiejszy stan rzeczy to prowizorjum, to dojść musimy do wniosku, że lepiej już zawczasu pomyśleć i przygotować taką przebudowę Europy, któraby nie naruszyła równowagi sił w centrum starego kontynentu.

Przyszły blok niemiecko-austrjacki, wzgl. Niemcy zjednoczone z Austrją niemogłyby zagrażać nikomu, ani Francji, ani Włochom, ani też Czechosłowacji i Jugosławji, gdyż przeciwwagę tworzyłaby wzmocniona terytorjalnie Polska. Opierałaby się ona o Bałtyk nie tak jak dzisiaj, wąskim skrawkiem wybrzeża, posiadałaby wyjście dwuch swoich wielkich rzek Wisły i Niemna, miałaby w całe pełni waruki potęgi politycznej i nieskrępowanego rozwoju gospodarczego. A przytem i naród polski znalazłby szerokie i zdrowe ujście dla swej energji.

Ludwik Łydko.

Czego chcą właściciele nieruchomości miejskiej.

Przedstawiciele zrzeszeń właścicieli nieruchomości w Częstochowie, Dąbrowie Górniczej, Kielcach, Lublinie, Piotrkowie, Radomiu, Sosnowcu, Zgierzu, Łodzi i w Warszawie, uchwalili przedłożyć ministrowi spraw wewnętrznych szereg postulatów w sprawie nadmiernych obciążeń, spowodowanych budową w tych miastach kanalizacji i wodociągów przez firmę Ulen et Co.

Wymieniamy najważniejsze ze zgłoszonych żądań:

1) Niezbędne jest określenie granic opodatkowania nieruchomości miejskich dodatkami samorządowemi do wysokości, nieprzekraczającej 50 proc. państwowego podatku od nieruchomości.

2) W miastach, gdzie są uruchomione inwestycje wodociągowo-kanalizacyjne, nie mogą być nakładane na właścicieli nieruchomości dodatkowe opłaty w celu pokrycia deficytu eksploatacji wodociągów i kanalizacji, lecz deficyt ten do czasu samowystarczalności powyższych przedsiębiorstw winien być pokryty z innych źródeł.

3) W domach, które do pierwszego lipca 1914 roku zostały lub będą połączone z siecią kanalizacji lub wodociągów, lokatorzy powinni ponosić również koszty oprocentowania i amortyzacji kapitału, zużytego na założenie instalacji wodociągowo-kanalizacyjnej, oraz koszty utrzymania tych urządzeń w stanie zdatnym do użytkowania.

4 Opłaty za wodę i kanały obciążają użytkowników.

5) Opłaty gminne za wodę i kanały nie mogą przekraczać kosztów oprocentowania i amortyzacji kapitału zakładowego przedsiębiorstwa wodociągowo kanalizacyjnego, oraz kosztów, związanych z utrzymaniem tych przedsiębiorstw w ruchu.

6) Roboty kanalizacyjne na terenie jezdni i chodników wykonywa magistrat — instalację wewnątrz domów i połączenie z nieruchomością — właściciel domu.

7, Na cel powyższy magistrat zaciąga pożyczki długoterminowe i na tych samych warunkach udziela ich właścicielom nieruchomości.

8) Środki przymusowe przeciw właścicielom nieruchomości w celu wymuszenia połączenia nieruchomości z siecią wodociągową lub kanalizacyjną i zaprowadzenie instalacyj wodociągowych, można stosować tylko w tym wypadku, jeżeli właściciel mimo przyznania mu na ten cel odpowiednich kredytów, nie przystąpił do wykonania wyżej wymienionych robót.

9) Opłaty za wodę i kanały mogą być pobierane dopiero po uruchomieniu wodociągów i kanalizacji na danej ulicy i po przyłączeniu nieruchomości do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej.

10) Celem właściwego określenia opłat za wodę i kanały niezbędny jest udział przedstawicieli właścicieli nieruchomości w lokalnych komisjachka nalizacyjno-wodociągowych.

DARMOCHA.

Sytuacja lwiej części prasy prowincjonalnej jest rozpaczliwa. Nawet te pisma, które mają b. duży nakład, ledwie koniec z końcem wiążą, mimo największych oszczędności, odbijającej się zresztą na treści pisma.

Jedną z głównych przyczyn, hamujących rozwój pism prowincjonalnych jest... darmocha Kto żyw, chce korzystać bezpłatnie z łamów pisma, sądząc z naiwności ducha, że to nic nie kosztuje, bo pismo czy tak, czy owak pustych miejsc nie zostawi.

»Expres Zagłębia« jest najtańszem pismem polskiem, bo kosztuje tylko 2 zł. miesięcznie Jeszcze w tym miesiącu (w dniu 22 b. m.) zaczniemy wydawać numery poniedziałkowe. Przeciętny codzienny nakład »Expresu Zagłębia« wynosi około 16 tys egzemplarzy. Jestto więc nakład, jakiego nie posiada nawet większość prasy stołecznej. Mimo to sama prenumerata nie pokrywa kosztów wydawnictwa i dopiero ogłoszenia czynią bilans nasz aktywnym. Ale cóż się dzieje?

Oto każdy stara się o korzystanie z reklamy darmo. Instytucje dobroczynne, społeczne, czy oświatowe, urządzając imprezy płatne, nigdy nie pomyślą o tem, że reklama w prasie musi być opłacona. Za afisz, za ulotki, za lokal, za wszystko płacą, ale prasa musi im się wysługiwać darmo. Z tem trzeba skończyć. Oświadczmy więc, że wszelkie imprezy płatne będą reklamowane w „Expresie Zagłębia“ tylko za opłatą.

Nie na tem jednak kończy się wyzysk pisma. Bo oto cały szereg instytucyj, obracających miljonowemi funduszami, stara się również wyzyskać pismo i nadsyła do umieszczenia notatki, za które trzeba płacić.

Do takich instytucyj należy np. fundusz bezrobocia, który z zaoszczędzonych miljonów wznosi domy, a z łamów pisma chce korzystać bezpłatnie.

Zakład ubezpieczeń prac. umysłowych w Kr. Hucie, który pożyczył na budowę rzeźni w Mysłowicach 6 miljonów, który dziesiątki tysięcy wydaje na luksusowe urządzenie biura dla 3 urzędników, nadsyła nam ogłoszenia z prośbą o bezpłatne zamieszczenie! Czy to nie wstyd?!?

Darmocha i żebranina zaraziła już nawet takie firmy, jak „kawę“ Francka, rozporządzającą miljonami i „General Motors w Polsce“, firmę amerykańską. Obie te zacne zakłady przysyłają do »Expresu Zagłębia« artykuły reklamowe i proszą o bezpłatne ich zamieszczenie. Gdybyśmy tak zwrócili się do »G. Motors« z prośbą o bezpłatne nadesłanie nam samochodu, to słusznie ci panowie posądziliby nas o to, że mamy kręćka. My ich, niestety, posądzamy tylko o chęć wyzysku prasy, świadczącą wymownie, jakiemi drogami chcą zdobyć pewne firmy popularność i klijentelę.

(s.)

Regulacja płac w przemyśle metalowym

Wkroczyła na realne tory.

Onegdaj pod przewodnictwem inspektora inż. Gallota odbyła się konferencja przedstawicieli przemysłu metalowego i delegatów robotniczych w sprawie regulacji płac zasadniczych w przemyśle metalowym.

Jak wiadomo, w poszczególnych zakładach przemysłowych na terenie Zagłębia, zasadnicze płace robotników były bardzo rozmaite: płaca zasadnicza robotnika placowego wahała się od 2 zł 70 gr. do 6 zł., rzemieślnika zaś od 3 zł. 80 gr. do 8 zł.

Na konferencji przedstawiciele przemysłowców zaproponowali, jako minimum płacy zasadniczej dla robotników placowych 3 zł. 15 gr. na dniówkę, dla rzemieślników zaś 5 zł., doliczając pozatem deputat węglowy, płacę akordową i premje.

Po dłuższej dyskusji, uchwalono ażeby obydwie strony, przy współudziale insp. pracy inż Gallota, opracowały ostateczny projekt ogólnej umowy warunków płacy i pracy w przemyśle metalowym Zagłębia Dąbrowskiego.

W najbliższych dniach projekt ten ma być uzgodniony i przez obie strony podpisany.

Jednocześnie delegaci robotników zwrócili się do przemysłowców o poddanie jeszcze raz rewizji zaproponowanych przez nich płac zasadniczych, stawiając ze swej strony, jako minimum płacy dziennej dla robotnika placowego 5 zł., a dla rzemieślnika 7 zł. 20 gr.

Sprawa regulacji płac zasadniczych w przemyśle metalowym jest kwestją poważną. Od szeregu bowiem lat sprawa ta była stale poruszana, dotychczas jednak bez skutku. Obecnie, jak widać, weszła ona realne tory i będzie obowiązywać już od 1 października b. r.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że minimum egzystencji dla rodziny, złożonej z czterech osób, wynosi u nas 5 zł., to każdy zgodzić się z tem musi, że minimum płacy zasadniczej dla robotnika placowego, proponowane przez przemysłowców w wysokości 3 zł. 15 gr., nie jest wystarczające. Płaca ta nie jest jednak ostateczną i spodziewać się należy, że ulegnie podwyżce.

Przygotowania do obchodu 10-lecia niepodległości.

Ankieta.

Powiatowy komitet obchodu 10 lecia niepodległości Polski, zamierzając z okazji święta narodowego zorganizować w dniu 11 listopada rb. wystawę pamiątek z okresów walk o niepodległość, a szczególniej — z okresu lat 1914 — 1918, zwraca się z prośbą do osób, posiadających eksponaty, listy, odezwy, rozkazy, przepustki, broszury, opaski, broń, ubrania, odznaczenia, fotografie, obrazy, pieczątki i t. p. by do dnia 28 października rb. raczyły zawiadomić członka powiatowej sekcji propagandy, Antoniego Ziembę, dyr. seminarjum nauczycielskiego w Dabrowie-Górniczej, czy i jakie pamiątki oddadzą na wystawę pod gwarancją komitetu.

—

Powiatowy komitet prosi samorządy, instytucje społeczne, oraz organizacje o nadsyłanie pod adresem przewodniczącego pow. sekcji propagandy p. Marjana Winiarskiego, inspektora szkolnego w Sosnowcu, ul. Małachowskiego 22, opisów z rozwoju prac za ubiegły okres 10-lecia tj. od chwili przywrócenia niepodległości do obecnych czasów. Materjały te komitet zużyje dla zobrazowania zdobyczy pracy samodzielnej na terenie naszego powiatu, które wykażą, że jesteśmy narodem dojrzałym do samodzielnego życia, zasługującym na uzyskanie niepodległości.

Odezwa.

Powiatowy komitet obchodu 10-lecia niepodległości Polski, pragnąc spopularyzować ideę państwowości polskiej i przygotować najszersze warstwy społeczeństwa do wzięcia czynnego udziału w wielkiem święcie narodowem w dniu 11 listopada rb., zwraca się z gorącą prośbą do do wszystkich osób o łaskawe nadsyłanie aktualnych artykułów, nadających się do ogłoszenia ich w prasie.

Artykuły te prosimy nadsyłać do dnia 31 października rb. na ręce przewodniczącego powiatowej sekcji propagandy, p. Marjana Winiarskiego, inspektora szkolnego w Sosnowcu, ulica Małachowskiego Nr. 22.

Prezes powiatowego komitetu
starosta
J. Boxa.

Sekretarz
Dr. Karol Ryder

Przewodniczący pow. sekcji propagandy
inspektor szkolny
Marjan Winiarski

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 12 Piątek	Dziś: Maksymiljana Jutro: Edwarda Wschód słońca 5.56 Zachód „ 4.48

RADJO.

KATOWICE.

Piątek 12 — października.

15.45 Komunikaty polsk. zw. zrzeszeń gosp. woj. śl.
16.— Koncert z płyt gramofonowych.
16.55 Komunikat sportowy,
17.10 Wykład historji Polski.
17.35 Odczyt pt. „Nauka o Polsce“.
18.— Koncert popołudniowy.
19.— Rozmaitości.
19.30 Odczyt pt. „Wielkie legendy ludzkości“.
19.55 Komunikat rolniczy.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z filharmonji warszawskiej.
22.— Sygnał czasu i komunikaty PAT
22.30 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ogólna.

(o) **Referaty aprowizacyjne w województwach.** Ostatni zjazd wojewódzkich referentów aprowizacyjnych wykazał szereg niedomagań w organizacyj służby aprowizacyjnej na terenie poszczególnych województw. Ze względu na powyższe, minister Składkowski polecił wojewodom w specjalnym okólniku stworzenie referatu aprowizacyjnego, któryby objąłby wszystkie sprawy, związane z aprowizacją na danym terenie: Referat ten winien być powierzony urzędnikowi, orjentującemu się w całokształcie zagadnień aprowizacyjnych i zamierzeń rządu w tym kierunku.

Najbliższem zadaniem w dziedzinie aprowizacji, zdaniem p. ministra, jest czuwanie nad poziomem cen i jakości mąki i chleba.

(o) **Ogłoszenia lekarzy-dentystów.** Departament służby zdrowia, po zasięgnięciu opinji przedstawicieli związku lekarzy i dentystów, przygotował projekt rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie ogłaszania się lekarzy-dentystów.

(o) **Zabezpieczenie miast przed zadymianiem.** W niedługim czasie sprawa zabezpieczenia miast przed zadymianiem zostanie ostatecznie uregulowana w drodze rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych. Projekt takiego rozporządzenia został już opracowany przy udziale ministerjum robót publicznych, oraz przemysłu i handlu. Treścią nowego rozporządzania jest nakaz stosowania w spaleniskach urządzeń, służących do racjonalnego spalania paliwa bez wytwarzania nadmiaru dymu.

Z Sosnowca.

(s) **„Dom własny“.** W dniu 12 października 1928 r. o godzinie 18.30 wieczorem w lokalu spółdzielni kredytowej przy ul, Dęblińskiej 5 odbędzie się, ogólne zebranie członków spółdzielni mieszkaniowej „Dom własny“, w Sosnowcu.

(s) **Z polskiego cz. krzyża.** Dnia 9-go br. odbyło się posiedzenie zarządu oddziału p. cz. krzyża na pow. będziński, pod przewodnictwem prezesa dr. Rydera, na którem zdecydowano: sprawę wydelegowania kandydata na kurs instr. p. cz. krzyża do Warszawy, sprawę delegowania przedstawiciela zarządu na posiedzenie zarządu okręgowego p. cz. k. do Kielc, sprawę uruchomienia kolumny transportowej dla przewożenia chorych zakaźnych i kilka innych bieżących spraw.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną notatką w »Expresie Zagłębie« p. t. »Kradzież«, niniejszym wyjaśniam, że Estera Manela złożyła w komisarjacie policji fałszywe zeznanie jakobym miał jej ukraść różnych rzeczy na sumę 800 zł. Natomiast prawdą jest, że wprowadziła się nielegalnie; bez mojej wiedzy do mieszkania, skąd zmuszony byłem, jako współwłaściciel tego domu, usunąć meble z mieszkania, czego dokonałem przy świadkach.

Nadmieniam przy tem, ze Estera Manela, chcąc wprowadzić się dała poprzedniej lokatorce odstępne w gotówce, podczas mojego pobytu w Kielcach.

Sprawę o niesłuszne posądzenie mnie o kradzież skierowałem do sądu.

Boruch Jegier.
Sosnowiec, Piłsudskiego 100

Sosnowiec, dn. 11.X. 1928.

(s) Nieszczęśliwy wypadek. Przy nowobudującym się domu w Modrzejowie przy ul. Dąbrowskiej, pracowała w charakterze pomocnicy 18-letnia Pierzchałówna Wiktorja.

Wskutek swej nieostrożności, wychodząc na I piętro, P. straciła równowagę i spadła z wysokości 3 m.

Poszkodowana doznała lekkich obrażeń, to też po nałożeniu opatrunku udała się do domu.

(s) **Dobry synalek.** Przy ul. Pańskiej 31, mieszka od dłuższego czasu Antonina Cypiorka, wraz z synem swym Piotrem.

Między synem a matką wybuchały częste sprzeczki i kłótnie. Ostatnio kłótnia doszła do punktu kuliminacyjnego: syn, nie zważając na podeszły wiek matki, rzucił się na nią i pobił ją dotkliwie.

Poszkodowana liczy lat 65. Policja spisała protokuł.

(s) **Ciekawość, przyczyną wypadku.** Na kopalni »Halina« w Niwce, pracował 16 letni Mieczysław Węglarczyk.

Około godz. 4.30 popołudniu Węglarczyk podszedł do wylotu szybu, chcąc zobaczyć która godzina. W tym samym czasie z góry opuszczono klatkę i Węglarczyk, nie zdążywszy usunąć głowy, został uderzony, doznając potłuczenia kości potylicznej i szyi. Na krzyk uderzonego, przybiegli robotnicy i wyciągnęli go na powierzchnię.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pierwszej pomocy, poczem przewieziono go na kurację do szpitala kasy chorych w Sielcu.

(s) **Kradzieże.** Z mieszkania Chindy Mącznik (Sienkiewicza 14) skradziono z szuflady 16 dolarów, 600 zł. oraz biżuterję ogólnej wartości 929 zł.

Ze składu pierza przy ul. Targowej 14, złodzieje po wyłamaniu drzwi skradli 3 worki pierza, wartości 2000 zł.

Poszkodowany w osobie Joska Pinczewskiego ubolewa nad stratą, a policja prowadzi dochodzenie.

Z Będzina.

(b) **Osobiste.** Starosta J. Boxa wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych.

(b) **Posiedzenie sekcyj technicznej i finansowej.** Dziś o godzinie 5-ej po poł. w starostwie odbędzie się posiedzenie przewodniczących sekcyj finansowych i technicznych komitetów lokalnych obchodu 10-lecia niepodległości Polski.

Zabawa w inżynierów.

Budowa mostu i złamanie nogi.

Na jednym z placów w Dąbrowie bawiło się w wojsko kilku chłopców od lat 7 do 10. Kiedy jednakże po pewnym czasie zabawa ta im się sprzykrzyła, jeden z nich, 8-letni Kazio Ligorski, zaproponował swoim kolegom, aby się teraz zabawić w inżynierów, budujących mosty. Projekt ten spotkał się z ogólną zgodą uczestników zabawy.

Przystąpiono do dzieła.

Naznoszono sznurów, gwoździ, tyczek, desek i różnych innych przyrządów, potrzebnych—według mniemania młodych inżynierów — do budowy.

Kiedy wszystko do pracy było przyszykowane, wyznaczono miejsce między dwoma kasztanami, znajdującemi się na podwórku, na budowę mostu. Wszystkiem zarządzał i dyrygował przedsiębiorczy Kazio.

Rozpoczęto budowę. Dwuch chłopców na jednem, inni na drugiem drzewie, poczęli przywiązywać sznurami i przybijać gwoździami tyczki, położone uprzednio na pierwszych konarach drzew. Po przywiązaniu tyczek poukładano na nich kawałki desek i most gotowy.

Kazio, jako inicjator i kierownik całej budowy, postanowił przejść pierwszy przez most, a dopiero za nim koledzy. Znaleźli się chłopcy, którzy odradzali Kaziowi, aby nie przechodził, bo »most« się może zarwać, ale odważny chłopiec o niczem podobnem nie chciał słyszeć.

Zaledwie Kazio dał dwa kroki, most się zawalił i Kazio runął ze szczątkami na ziemię, łamiąc lewą nogę poniżej kolana.

Zrobił się krzyk. Zbiegli się mieszkańcy okoliczni, przybiegł również wracający do domu ojciec Kazia i momentalnie odwiózł dziecko do lekarża. Tak się skończyła niefortunna zabawa w inżynierów.

(b) **Jubileusz szkoły.** W roku bieżącym upływa 30 lat od czasu założenia pierwszego w Będzinie średniego żeńskiego zakładu naukowego, obecnego gimnazjum, oraz 45 lat pracy pedagogicznej przełożonej tegoż zakładu p. Jadwigi Krzymowskiej.

W celu uczczenia zasług długoletniej przełożonej, krzewicielki oświaty polskiej, niestrudzonej pracownicy na niwie pedagogicznej, z inicjatywy b. uczennic szkoły odbędzie się w dniu 15 bm. uroczysty obchód jubileuszowy,

Program uroczystości będzie następujący: o godzinie 10 nabożeństwo w kościele parafjalnym w Będzinie, o godz. 11 uroczysta akademja (sala towarzystwa dobroczynności na górze Zamkowej, o godzinie 17-ej zebranie towarzyskie (sala towaszystwa dobroczynności na górze Zamkowej.

(b) **Ze związku strzeleckiego.** W dn. 14 b. m. w niedzielę, w lokalu przy ulicy Modrzejowskiej 44, odbędzie się walne zebranie członków będzińskiego oddziału związku strzeleckiego w pierwszym terminie o godzinie 10 rano i w drugim o godzinie 11 przed południem.

(b) **O kładkę na strumyku przy ul. Siemońskiej.** Na drodze Będzin Łagisza, w pobliżu ulicy Siemońskiej, prowadzi wzdłuż kolonji robotniczych polna droga, przez którą przepływa strumyk. Na strumyku zgórą od 30 lat ułożona była kładka drewniana. Przed kilku dniami kładka się zepsuła, wobec czego mieszkańcy własnym kosztem ułożyli nową. Ułożenie nowej kładki nie podobało się p. W. Kłapci, właścicielowi gruntu na tej przestrzeni i kazał ją usunąć, co też policja uczyniła.

Usunięcie kładki po 30 latach jej istnienia wowołało wśród okolicznych mieszkańców wielkie rozgoryczenie,

Należy więc przypuszczać, że p. Kłapcia weźmie pod uwagę konieczną potrzebę przejścia w tem miejscu i pozwoli kładkę ponownie przez strumyk przeprowadzić.

Z Czeladzi.

(c) **Zamknięcie ul. Będzińskiej i Bytomskiej.** W związku z budową linii tramwajowej na ul. Będzińskiej i Bytomskiej ruch kołowy na tych ulicach został wstrzymany i skierowany z szosy będzińskiej polem na szosę mysłowicką ul. Krzywe, Zagrodną, Kilińskiego i przez most na Górny Śląsk i odwrotnie.

(c) **Sprzedaż znaczka** na pomnik dla poległych żołnierzy 11 p. p. odbędzie się w nadchodzącą niedziele. Zebrane fundusze ozstaną przesłane do powiatowej kasy oszczędności na konto komitetu.

(c) **Noże, orczyki i laski w ruchu.** Ostatnio Piaski były widownią awantur urządzanych przez braci Stanisław,a Władywsława i Jana Górniaków, Norka Stefana oraz Tutaka Stefana. Dobrana piątka po pijanemu pobiła Serafina Jana i powybijała mu wszystkie szyby w oknach. Następnie pobito Aleksandra Typra, używając w bójce noży, orczyka i lasek. W czasie oględzin Typra, lekarz stwierdził ciężkie obrażenia. Zwycięska pijana piątka odpowie za swe czyny, przed sądem.

(c) **Sympatyczna rodzina.** Bracia Wyderkowie wraz ze swą matką wtargnęli do mieszkania Donola, zamieszkałego na Piaskach i pobili go dotkliwie, w czem pomagała im dzielnie ich siostra, a żona napadniętego. Po dokonaniu zemsty bracia wraz z matką i siostrą powrócili do Czeladzi. Należy zaznaczyć żona Donola odeszła małoletnich dzieci.

Z Dąbrowy.

(d) **Za zakłócenie spokoju.** Za awantury uliczne w stanie nietrzeźwym, policja pociągnęła do odpowiedzialności Józefa Skrzydlaka, Józefa Bałdysa i Edwarda Wróbla, zamieszkałych przy ulicy Wesołej w Dąbrowie.

(d) **Szabrowanie ulicy.** W tych dniach rozpoczęte zostały prace przy szabrowaniu ulicy Okrzei.

(d) **Z miłości.** Onegdaj w nocy usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej niejaka Marja Sobysówna. Wezwany lekarz przepłukał desperatce żołądek, poczem w stanie nie zagrażającym jej życiu, pozostawił ją na kuracji w domu. Przyczyna samobójstwa — zawód miłosny.

(d) **Kradzież drzewa.** Antoniemu Korzybale, zamieszkałemu na kolonji Zając w Gołonogu, nieznani sprawcy skradli podczas nocy z podwórka kilka sztuk obrobionego na budowę stodoły drzewa.

Poszkodowany oblicza stratę na 120 złotych.

Krwawa zemsta.

129

Antonio przez chwilę stał niezmiernie zmieszany, ale wkrótce odzyskał krew zimną.

— Więc pragniesz mojej zguby?

— Chcę ocalenia tych, których kocham...

— Tych, których kochasz! A czy ich znasz? Czy wiesz, co oni za jedni?

— Mało mnie to obchodzi.

— Czy znasz ich przeszłość?

— Przeszłość ich należy do nich... Odpowiadaj!... Jaką zbrodnię zamyślałeś popełnić? Wiedz o tem, że nie dopuszczę do niej... Wiedz, że w razie potrzeby, gotowa jestem poświęcić się bez wahania!... Mów! Rozkazuję ci! Życie twe w moich rękach... Jeżeli będziesz milczał, lub pragnął wprowadzić mię w błąd, przysięgam na pamięć naszych rodziców, że wydam cię p. Bartolemu...

Antonio gwałtownie uchwycił ją za ramię i pociągnął dalej od szybu.

— Gardzę twojemi pogróżkami. Nie lękam się twej nienawiści i jeżeli Bartoli zechce mi szkodzić, potrafię zmusić go do milczenia i ubezwładnić. Chcesz wiedzieć co robiłem w galerji? Chodzi ci o to? A więc słuchaj!

I umilkł.

Djana, zdziwiona, nie pojmując słów jego, spoglądała na niego uważnie. Nagle zadrżała i pochyliła się ku niemu. Spostrzegła na szyi jego krwawą ranę.

— Jesteś rannym?

— To nic. Zadrasnął mię kawałek drzewa — odrzekł i umilkł znowu.

Chciała jeszcze mówić, lecz on jej przerwał.

— Słuchaj! Słuchaj! — zawołał tonem rozkazującym.

Zgiął się i nachylił głowę ku ziemi, jak gdyby z jej wnętrza oczekiwał jakiego strasznego sygnału. Upłynęło jeszcze kilka sekund.

Nagle uczuli pod nogami wstrząśnienie, a współcześnie rozległ się głuchy huk. I znowu zapanowało milczenie, tylko cięższe i smutniejsze, jak gdyby ziemia zrozumiała zbrodnię, spełnioną w jej łonie.

— Co to jest?—zapytała Djana przerażona.

— Chciałaś wiedzieć... Nie potrzebuję przed tobą ukrywać... To najskuteczniejszy środek powstrzymania cię od szkodliwych dla mnie zamiarów, gdyż stajesz się przez to moją wspólniczną...

— Ja, twoją wspólniczką, nikczemny!

— Nie gniewaj się... możesz tego pożałować... Co zrobiłem? Podłożyłem i zapaliłem minę w jednej galerji, oddzielonej od nowej kopalni tylko niewielką skałą... Tym sposobem obie kopalnie zostały połączone... Rozumiesz mię?

Djana otarła ręką czoło. Nie rozumiała myśli brata, lecz domyślała się, że stało się coś strasznego.

— Nie — odrzekła — nie rozumiem.

— Opuszczona kopalnia jest przepełniona gazem... wybuch miny zapali go i rozniesie pożar do galerji nowych... rozumiesz teraz?...

— Nikczemny! Czy sądzisz, że ci to ujdzie bezkarnie?

— Chciała się wyrwać, lecz trzymał ją mocno za ramię.

— Puszczaj mnie! nikczemniku!

— Posłuchaj jeszcze, gdyż nie powiedziałem wszystkiego. Gdy się dowiesz, będziesz mogła robić, co ci się podoba. Ponieważ odzyskałaś już rozum, ponieważ oddawna śledziłaś moje czynności i pojmujesz ich znaczenie, powinnaś więc zapytać, dla czego ścigam Bartolego mą nienawiścią.

— Bartoli ubóstwia Klarę i ma zostać jej mężem, a Filip kocha nas jak brat.

— Otóż będziesz ich nienawidziła równie jak i ja.

— Nigdy!

— Zobaczymy... Czy wiesz, komu zawdzięczamy nasze położenie obecne i naszą nędzę w dzieciństwie i latach późniejszych? Czy wiesz kto winien, że nie znaliśmy naszego ojca, który pokierowałby naszem życiem i matki, która otaczałaby nas troskliwością? Przypominasz sobie zapewne, gdy mieszkaliśmy jeszcze w Zicavo, jak często staraliśmy się przeniknąć tajemnicę, otaczającą nasze lata dziecinne. Istnieje człowiek, którego przeklinaliśmy, jako sprawcę naszych łez i nieszczęść!... Jeżeli nie kocham nikogo i oddycham tylko nienawiścią, to winien temu tylko ów człowiek!... A jeżeli wy, ty i Klara, poniżyliście się przyjęciem dobrodziejstwa, zapewniającego wam byt, to również tylko jemu zawdzięczać to winnyście!

— Co chcesz przez to powiedzieć? Po co przywodzić na pamięć te wspomnienia przeszłości?

Ponieważ wspomnienia te odżyły i stały się chwilą bieżącą, ponieważ karmiłem się niemi całe życie moje i nigdy nie rozstawałem się z myślą pomszczenia naszych rodziców. Rozumiesz mię teraz?

c. d. n.

Z Zawiercia.

(z) **Osobiste.** Prezydent miasta p. Klepa wyjechał wczoraj do Warszawy w sprawach, związanych z pożyczką dolarową.

(z) **Prace budżetowe sejmiku.** Sejmik przystąpił do prac przygotowawczych nad budżetem na rok 1929/30.

(z) **Ofiara na pogorzelców.** Firma »Swiatowid« z Myszkowa ofiarowała na pogorzelców w Zawierciu 2 skrzynie garnków. Magistrat zajmie się rozdziałem naczyń pomiędzy potrzebujących.

(z) **Obchód dziesięciolecia niepodległości.** Z inicjatywy p. starosty Kowalskiego odbędzie się w sobotę, 13 b. m. zebranie organizacyjne powiatowego komitetu obchodu dziesięciolecia niepodległości. Zebranie odbędzie się w sali sejmiku o godz. 8 wieczorem.

(z) **Nagły skon.** Onegdaj w pociągu pospiesznym nocnym zmarł nagle na udar sercowy pomiędzy Myszkowem a Zawierciem profesor uniwersytetu lwowskiego ks. Czyżewski.

Wagon odczepiono na dworcu w Zawierciu i odstawiono na boczną linję. Władze zawiadomiły o śmierci rodzinę zmarłego.

(z) **Zajście „towarzyskie“.** Wczoraj na ulicy Szkolnej wynikło zajście »towarzyskie« pomiędzy trzema notorycznemi awanturnikami, które zakończyło się rozprawą nożową.

Stanisław Kitas odniół ciężkie obrażenia i odwieziony został do szpitala, Henryka Nawrota z raną lżejszą pozostawiono na kuracji w domu, Jana Dziurę zamknięto do kryminału. Od pewnego czasu kroniki policyjne notują coraz częście porachunki nożowe na ulicach miastaj

(z) **Groźny pożar.** Onegdaj przed wieczorem wybuchł groźny pożar we wsi Zelisławice. Pożar powstał w piwnicy jednego gospodarzy i rozszerzył się szybko przy sprzyjającym wietrze na dom i stodołę.

Rozszalały żywioł zniszczył 23 domy i 23 stodoły. Około 30 rodzin pozostało bez dachu nad głową — straty wynoszą 100.000 zł. W akcji ratunkowej brały udział okoliczne straże.

Z Olkusza.

(ol) **Osobiste.** p. Tadeusz Seruga, referent starostwa olkuskiego i zastępca starosty, przeniesiony został na stanowisko referenta województwa do Kielc.

(ol) **Dzień młodzieży robotniczej** odbył się w Olkuszu uroczyście. W południe przez miasto przeciągnął pochód na czele z posłem Kwapińskim i orkiestrą fabryki »Olkusz«. W domu robotniczym przemawiali pp. pos. Kwapiński, Mrożewski, Pietrzak i Halkiewicz. Zebrani uchwalili rezolucję ustanowienia dla młodocianych 6 cio godzinnego dnia pracy, obrony praw socjalnych, zmniejszenia służby wojskowej etc. Podczas dnia urządzono zbiórkę uliczną na oświatę.

(ol) **Zjazd powiatowy przewodniczących nauczycielskich konferencyj rejonowych** odbył się w Olkuszu 8 bm. pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Karaszkiewicza. Referat o nauczaniu śpiewu, gimnastyki i geografi wygłosił zastępca inspektora szkol. p. Sawicki. Po konferencji odbyło się zebranie delegatów ognisk nauczycielskich Zw. P. N. S. P., na którem wybrano, jako delegatów na X zjazd do Warszawy pp. St. Nocoń z Olkusza i Jelenia z Pilicy.

(ol) **Walka z ogniem i wrogami straży.** We wsi Przeginia wybuchł pożar w zabudowaniach Tomasza Górki. Gromada gospodarzy sąsiedzi poszkodowanego, rzucili się na strażaków, gdy ci chcieli przystąpić do ratowania, przyczem podziurawili węże i pobili niektórych strażaków. Kres bójce położył posterunkowy, który z trudnością opanował sytuację, pozwalającą strażymna ugaszenie ognia. Przeciwko napastnikom i wrogom straży, wdrożono dochodzenie. Ogień został podłożony prawdopodobnie przez bawiące się dzieci.

Z sądu okręgowego w Sosnowcu.

Udusiła własne dziecko.

18 letnia Pesla Rajzmanówna, mieszkanka Będzina, (Kołłątaja 16), powiła dziecko w dniu 22 kwietnia b. r., a w kilka godzin potem dziecko udusiła i ukryła w szufladzie, którą następnie zamknęła. Zwłoki dziecka z wyraźnemi śladami uduszenia, zostały odnalezione dopiero po kilku dniach przez Dorę Klugman, u której Rajzmanówna służyła. Sąd skazał wyrodną matkę na ośm miesięcy więzienia.

„Swięto“ matki.

Mieszkaniec Grodźca, 20-letni Wincenty Pasteczko, rozgoryczony z powodu nieznalezienia pracy, począł przedkomarzać się z matką, która ze swej strony czyniła mu wyrzuty. W pewnym momencie matka uderzyła Pasteczkę warząchwią, ten zaś w silnem rozdrażnieniu również czynnie ją znieważył. Pasteczko skazany został na dwa miesiące więzienia, z zawieszeniem wykonania kary.

Wybite oko.

10 marca b. r. w piwiarni Waszkiewicza w Będzinie (Kościuszki 4) wynikła bójka między 15 letnim Andrzejem Biedrzyńskim (Małachowskiego 10), a 21 letnim Wincentym Niedźwiedziem na tle osobistych porachunków. W trakcie ogólnego zamieszania, Niedźwiedziowi ktoś wybił oko. Biedrzyńskiego, jako inicjatora bójki, pociągnięto do odpowiedzialności sądowej, wobec jednak niemożności ustalenia właściwego sprawcy wybicia oka Niedźwiedziowi, sąd Biedrzyńskiego uniewinnił.

Była rozdrażniona.

Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpoznał sprawę Łaji Jakubowicz, vel Zelkowicz, lat 26, z Czeladzi, (Miłowicka 4), oskarżonej o znieważenie funkcjonarjusza policji, asystującego sekwestratorowi w czasie licytowania jej majątku. Sąd pokoju w Czeladzi skazał Jakubowiczową na dwa miesiące więzienia, sąd okręgowy zaś uwzględniając, iż Jakubowiczowa działała w silnem rozdrażnieniu, wykonanie kary zawiesił na przeciąg dwuch lat.

Za awanturę w magistracie.

Mieszkaniec Czeladzi, (Cmentarna 9), 20-letni Stanisław Wojarski, wszczął awanturę w dniu 8 maja br. podczas rejestracji bezrobotnych w magistracie, bijąc pięściami w stół i ubliżając urzędnikom. Sąd pokoju skazał Wojerskiego na dwa tygodnie aresztu, sąd okręgowy zaś, wykonanie tej kary mu zawiesił, biorąc pod uwagę niski poziom kulturalny skazanego.

Paser w więzieniu.

Sprawa znanego w sferach złodziejskich pasera 40-letniego Mordki Szwarcbauma, mieszkańca Sosnowca (Targowa 14), była rozpatrywana przez wydział apelacyjny w dniu wczorajszym. Szwarcbard kupował wszystko, byle było kradzione, a ostatnio dostał się do więzienia na pięć miesięcy po zakupieniu większej ilości papieru, skradzionego Samuelowi Grynbaumowi ul. Modrzejowska 25. Sąd okręgowy zatwierdził wyrok sądu pokoju, skazujący Szwarcbarda na pięć miesięcy więzienia.

Proces marjawicki w Płocku.

Mowa adw. Smiarowskiego.

Wśród niebywałego naprężenia rozpoczął mecenas Smiarowski swe wywody od pytania: »Czem się tłomaczy, że proces, w którym tyle haniebnych czynów zarzucano podsądnemu, pod koniec wykazuje zachwianie oskarżenia. Było to do przewidzenia, gdyż zachwianie się oskarżenia leżało w samych podstawach sprawy. Nagromadzono tu mnóstwo pozorów prawdy, wywołanych namiętnościami ludzkiemi.

Mec. Smiarowski podkreśla, że nagromadzenie zarzutów wynikło z podziału ról oskarżycieli. Zarzuty te oparte są przedewszystkiem na nieprawdopodobieństwach, po których odrzuceniu oskarżenie traci grunt pod nogami. Pierwsze nieprawdopodobieństwo to t. zw. »królewska tajemnica«, czyli tajemnica rozpusty Kowalskiego.

Nieprawdopodobieństwo drugie — to owo współdziałanie wszystkich w występkach oskarżonego. Wszyscy złączyli się i byli dostarczycielami rozkoszy dla Kowalskiego. Jest to przecież niemożliwe, aby ludzie kulturalni odstępowali swe żony Kowalskiemu na »jus primae noctis«. I z tą koncepcją nie można się zgodzić; tak samo trzeba odrzucić oskarżenie, zarzucające przełożonej zakonu Izabeli Wiłuckiej, że otwierała ona sama drzwi łożnicy swego męża, wypuszczała tam kochanki, a później zwierzała się tym, co potworzyli to przed sądem.

Również i inne nieprawdopodobieństwa, jak komunikowanie się z Berlinem, zamierzana koronacja Kowalskiego na króla Michała II-go,— należy odrzucić. Nieprawdą jest też, żeby marjawici przyjaźnie przyjmowali bolszewików.

Ohydne jest oskarżenie Kowalskiego, iż posiadał 7 żon.

Zarzut czyniony mu, że miał trzy nałożnice z pośród dziewcząt klasztornych, został odparty przez ekspertyzę, która wykazała, że rzekome kochanki Kowalskiego są dziewicami. Oskarżenie o orgje z mandolinistkami pomiędzy bajki włożyć należy.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca poddaje analizie zeznania świadków oskarżenia i zarzuca im kłamstwo. Dłużej zatrzymuje się adwokat Smiarowski na charakterystyce Tołpychowej i Zarębskiego. O Zarębskim adw. Smiarowski ma wyrobione zdanie. Jest on źródłem brudnem, z którego sprawiedliwość nie może czerpać, bo się sama zbruka. Zarębski skończył stosunki handlowe z marjawitami i nawiązał je z bogatszą klijentką — społecznością katolicką.

Na zakończenie swoje kilkogodzin. przemówienia mec. Smiarowski cytuje tytuł artykułu w pewnym dzienniku »Polska katolicka domaga [illegible]ku skazującego i woła, że cała Polska ma prawo oczekiwać wyroku sprawiedliwego, a więc uniewinniającego.

Na tem posiedzenie przedobiednie zakończono, a o godz. 6 pp. ponownie otwarto obrady.

Mowa adw. Kobylińskiego.

Przewodniczący udziela głosu adwokatowi Kobylińskiemu, który przypomina powiedzenie Ben-Akiby, że wszystko to było, że proces obecny nie raz już był, tematem roztrząsań w świecie katolickim. Dla przykładu przypomina, jak to we Francji powstał zakon franciszkanów, który miał ukrócić rozpustę i wydzanie kleru. Wówczas to Richelieue zakon zniszczył: dziś chce się to zrobić z marjawitami, których głównym celem było przeprowadzenie sanacji wśród duchowieństwa katolickiego.

Dalej mec. Kobyliński przytacza fakty prześladowania marjawitów i przegrania przez nich sprawy w Rzymie, gdyż byli tam słabsi od tych oskarżycieli. Obrońca zbija zarzuty, stawiane marjawitom, że byli moskalofilami i przypomina, że reguła marjawicka wymaga od zakonu bezpartyjności.

Wreszcie ostatnią część swego przemówienia mec. Kob. poświęcił zwalczaniu trzech kardynalnych zarzutów, stawianych Kowalskiemu; przywłaszczenie grosza publicznego, szalbierstwa i rozpusty.

Na tem o godz. 9.30 przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wyroku należy oczekiwać w godzinach przedwieczornych.

Tułuba mówić nie będzie.

PŁOCK, 11.10. godz. 2 ga.

Dzisiaj przemawia w dalszym ciągu adw. Kobyliński, który mówił do godz. 1-ej. Ostatni obrońca marjawitów, duchowny marjawicki Tułuba nie będzie przemawiał. W końcu ostatnie słowo wygłosi oskarżony Kowalski.

Następnie sąd uda się na naradę. Ogłoszenie wyroku spodziewane jest o godz. 9 wieczorem.

Arcyb. Kowalskiemu grozi 2-gi proces.

PŁOCK, 11. 10, (wł) Prawdziwą sensację wywołała tu dziś obiegająca miasto uporczywa pogłoska o nowej sprawie, grożącej Kowalskiemu.

W razie wyroku skazującego ma być podobno wnieciona do tamtejszej prokuratury skarga innej grupy kobiet poszkodowanych w ten sam sposób, co i znane z procesu mandolinistki, ofiary nadużyć seksualnych zwierzchnika marjawitów.

Wyrok.

Z powodu uszkodzenia linji telefonicznej Sosnowiec — Warszawa, wyroku podać nie możemy.

Całą noc pilnował kantoru loterji

by złodziej nie ukradł jego wygranej...

Szczęśliwiec, który wygrał na „ćwiartkę“ 15000 zł.

— Kupić, czy nie kupić — kombinował p. Abram Goldman, mimowoli trawestując Hamleta.

Zachodził w głowę, medytował długo i poszedł do znanego kantoru loterji w Warszawie i kupił ćwiartkę losu.

— Niech pan kupi cały los — namawiano go. — Wygra pan na pewno.

Ale pan Abram nie chciał ryzykować i wziął tylko ćwiartkę.

Od owego dnia, gdy stanął w szranki z fortuną, spokój opuścił p. Abrama. Zaczął zaniedbywać swoje przedsiębiorstwo — jest właścicielem autobusu — zapomniał o młodej żonie, która mieszka stale na prowincji, nie odpisał na jej kilka czułych listów i myślał tylko o loterji.

Aż wreszcie pewnego dnia p. Abram, studjując tabelę, ujrzał swój numer! I to nie w rubryce stawek, na jego los padła pokaźna wygrana 75,000 zł!

Aby rozwiać wątpliwości, uszczypnął się w udo. Poczuł ból— przekonało go to, że nie śpi i że to wszystko nie jest snem.

Wygrał więc ładną sumę!

Nie mógł usiedzieć na miejscu. Wyszedł z domu, coś go aż ponosiło. Przypomniał sobie swoje życzenia, składane innym wygrywającym. Przecież i jemu mógłby ktoś tak samo życzyć. Struchlał...

Włożył szczęśliwy los do najgłębszej kieszeni, kieszeń zapiął agrafką i trzymał jeszcze dla pewności ręką.

Tak zabezpieczonego losu nikt mu nie ukradnie.

Ale... tu powstała nowa wątpliwość — przecież złodzieje mogą okraść kolekturę i jemu nie wypłacą wygranej. To byłoby klęską.

Nie wracał już do do domu. Poszedł przed kolekturę i pilnował jej przez całą noc. Na widok każdego zbliżającego się człowieka zaciskał pięści i chciał wołać policję.

Minęła wreszcie noc, pełna niepokoju i udręk...

Ledwo otworzono kolekturę, już zjawił się w niej p. Abram.

— Dawajcie prędko moje 75.000 — zawołał.

Sprawdzono jego los.

— Przecież panu należy się tylko czwarta część, pan ma tylko ćwiartkę losu.

P. Abram oprzytomniał. Prawda! On ma tylko ćwiartkę! Jęknął boleśnie. Czemuż, ach czemuż nie wziął całego losu...

— Ty głupi osioł, ty idjota, ile ty pieniędzy straciłeś! — prawił sobie na na cały głos wyrzuty, waląc się przytem pięścią w czoło.

Wpadł w taką melancholję, że przyjaciele, patrząc na niego, pukają palcem w czoło i powiadają, że p. Abram jest trochę »myszigene«

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 11.10.

Nowy Iork 8.90
Londyn 43.27—43.26
Paryż 34.85
Wiedeń 125.35
Praga 26.42
Włochy 46.70
Belgja 123.98
Szwajcarja 171.55
Dol. War. pr. obr. $8.88\frac{1}{2}$
5% Poż. Przem. Dolar. zł. 95.25—94,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 67.00
4% Poż. Inwest. zł. 118.—
Tendencja: niejednolita.

AKCJE.

Warszawa, 11.10.

Bank Polski 176.50—176.25
Bank Zachodni 52.50
Sole potas. 25.—
El. Dąbrowa 88.00
Siła i Światło II 118—
Chodorów 198.00—197.—
Firlej 65.50
Nobel 28.00
Lilpop 38.00
Ostrowiecki serja B I 119.00—118.—II 114.—
Parowozy 34.25
Starachowice 49.50
Borkowski 16.80
Tendencja: utrzymana

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Uczeń klasy ósmej udziela korepetycji matematyki i innych przedmiotów. Łaskawe zgłoszenia od 16—18 godz. Sosnowiec, Targowa 11 II piętro mieszkanie nr. 10.

Chcesz otrzymać posadę? Musisz ukończyć kursa fachowe, korespondencyjne prof. Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursa wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, (ortografji). Po ukoczeniu świadectwo. Żądajcie prospektów.

Kupno i sprzedaż.

Sklep w śródmieściu z całkowitem urządzeniem do sprzedania. Wiadomość w Administracji „Expresu“.

ROWER nowy sprzedam tanio, Sosnowiec ulica Sucha 16.

Szkółki ROGOŹNICKIE TOWARZYSTWA GÓRNICZO PRZEMYSŁOWEGO „SATURN“ mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cennik wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn“, Szkółki Rogoźnickie.

Okazyjnie do sprzedania nowy kożuch. Sosnowiec Środula, Krasińskiego 1, Stanek.

Z powodu choroby sprzedam piwiarnię. Wiadomość w administracji „Expresu Zagłębia“.

Posady i prace.

Wolne miejsca na dzień 12 października 1928 roku.

Kandydatów do policji państwowej na wyjazd 10, pomocnik blacharza 1, fornal 1, robotników do kopalń 2, kobiet do robót rolnych 4, służby domowej kobiet 12.

Kolejność kandydatów, którzy będą skierowani do pracy: 1) pozbawieni doraźnej akcji państwowej, 2) korzystający z doraźnej akcji państwowej, 3) korzystający z zasiłków ustawowych, 4) poszukujący pracy. Zgłaszać się do urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

W ubiegłym dniu zakłady pracy zgłosiły 29 wolnych miejsc.

PUPP. skierował do pracy 28 osoby.

Potrzebna zdolna sklepowa i kasjerka. Sosnowiec, Warszawska 14, Koss.

Panienka inteligentna znająca szycie i haft ręczny, podszywająca płaszcze i kołdry poszukuje posdy. Zgłoszenia do „Expresu Zagłębia“ pod „H. C“.

Od zaraz potrzebna bufetowa do piwiarni Sosnowiec, Piłsudskiego 55.

Lokale.

Poszukuję natychmiast pokoju umeblowanego przy inteligentnej rodzinie, położonego możliwie bliżej śródmieścia. Zgłoszenia do administracji „Expresu“ pod „KS6“.

Potrzebny pokój dla dwuch panienek przy rodzinie. Zgłoszenia; Sosnowiec, Warszawska 14. Koss.

Zgubione dokumenty.

Karch Teodor zgubił książkę wojskową wydaną przez PKU. Będzin.

Dyba Stefan zgubił dokument wojskowy wydany przez starostwo będzińskie.

Kuśmierski Franciszek zgubił kartę powołania wydaną przez PKU. Sosnowiec, wraz z biletem na wolny przejazd koleją do Lwowa.

Stanisławie Wilk skradziono w Ząbkowicach teczkę z dowodem osobistym i biletem rocznym kolejowym wydanym przez PKP.

Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4 94